

**Stowarzyszenie Upamiętniania  
Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów  
Filia Warszawska**

Stowarzyszenie Upamiętnienia  
Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów  
ul. Kościuszki 35B/E, 50-011 Wrocław

**Konferencja Episkopatu Polski  
404 Zebranie Plenarne  
Ich Ekscelencje Biskupi Polscy,  
JE Przewodniczący KEP abp Tadeusz Wojda**

## **LIST OTWARTY**

**Wielce Czcigodni Pasterze Kościoła Katolickiego w Polsce, Wasze Ekscelencje,**

w porozumieniu ze środowiskami kresowymi i patriotycznymi w Polsce, korzystając z dobrodziejstw synodalności, zwracamy się do Waszych Ekscelencji z prośbą i propozycją o pochylenie się nad szlachetną postacią i godne uczczenie wspomnieniem w kalendarzu liturgicznym tak wielce zasłużonego dla Kościoła Katolickiego na ziemiach polskich w II RP błogosławionego biskupa Kościoła Unickiego Grzegorza (ukr. Hryhorija) Chomyszyna, wybitnego syna narodu ukraińskiego.

Już niebawem, 27 czerwca br., Kościół Chrystusowy będzie świętował 25. rocznicę beatyfikacji biskupa Chomyszyna oraz 26 innych nowomęczenników greckokatolickich. Trzeba wiedzieć, że wśród tych wszystkich osób, beatyfikowanych 27.06.2001 r. we Lwowie przez Ojca Świętego Jana Pawła II, błogosławiony biskup Grzegorz wyróżnia się, jako jedyny, szczególnymi zasługami dla budowania jedności pomiędzy dwoma obrządkami: unickim i łacińskim oraz nieustrudzonymi wysiłkami w dziele budowania dobrych relacji pomiędzy Ukraińcami i Polakami w II RP, relacji, opartych na prawdzie, praworządności i wartościach chrześcijańskich.

Aby uzasadnić naszą prośbę pozwolimy sobie przypomnieć najważniejsze fakty, dotyczące osoby błogosławionego oraz realiów czasów, w jakich przyszło mu żyć:

Biskup stanisławowski Kościoła Unickiego Grzegorz Chomyszyn (1867-1945) był niezłomnym w wierności Bogu Pasterzem narodu ukraińskiego, pozostając ukraińskim patriotą był jednocześnie lojalnym i świadomym swoich obowiązków wobec Boga, Kościoła, swojego narodu ukraińskiego i wobec Polski, wiernym składanym przysięgom

(w tym przysiędze konkordatu w II RP), zaangażowanym w życie społeczne obywatelem II Rzeczypospolitej.

Był on jednym z trzech wielkich Pasterzy trzech różnych obrządków Kościoła Katolickiego na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (św. Józef Bilczewski – abp. obrządku łacińskiego, bł. Grzegorz (Hryhorij) Chomyszyn – biskup obrządku greckokatolickiego i abp. Józef Teodorowicz - abp. obrządku ormiańsko-katolickiego). Był także żarliwym głosicielem nauki społecznej Kościoła.

We wszystkich listach pasterskich i pracach, w kazaniach, w całym swoim nauczaniu wskazywał jak zarówno jednostki, jak i narody winny kierować się Słowem Bożym w życiu codziennym, osobistym, społecznym, narodowym i w relacjach wzajemnych.

Władyka stanisławowski był wielkim czcicielem Eucharystii i Najświętszego Serca Jezusa oraz Niepokalanego Serca Maryi, co sprawiało, że wprowadzał do swojego Kościoła nieswoiste dla niego aczkolwiek pożyteczne i sprawdzone praktyki pobożne obrządku łacińskiego.

On sam tak o tym wspominał w swoim pamiętniku-testamencie: *„Przed wszystkim rozwinął się u nas Kult Eucharystyczny z wszystkimi praktykami, jak: adoracja, cześć dla Świętej Hostii, publiczne świętowanie uroczystości Bożego Ciała. [...] Dalej praktyki kultu Najświętszego Serca Jezusa Chrystusa, Święto Serca Chrystusowego, Apostolstwo Modlitwy w łączności z Sercem Chrystusowym [...] uroczyste świętowanie Niepokalanego Poczęcia, Nabożeństwa Majowe. Odmawianie koronki i różańca jest teraz ogólnie praktykowane przez kapłanów i wiernych.”* [„Dwa Królestwa” s. 291].

Warto pamiętać, że Władyka Hryhoryj, biskup, który dzięki swojej pasterskiej żarliwości wypracował spójny program konsensusu pomiędzy dwoma narodami, polskim i ukraińskim, wspólnie zamieszkującymi Galicję, w 150 rocznicę swoich urodzin został uczczony specjalną uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 23 marca 2017 r. „za niestrudzone dążenie do pojednania polsko-ukraińskiego, za niezłomne głoszenie konieczności budowania relacji pomiędzy narodami oraz prowadzenia polityki w oparciu o wartości chrześcijańskie, za zdecydowane potępienie zbrodniczych ideologii, wzywających do nienawiści i terroru”.

Hierarcha stanisławowski niezmiennie, od początku swojej posługi, z całą stanowczością podkreślał i niezłomnie nauczał, że wiara chrześcijańska jest objawiona, a nie narodowa

i zdecydowanie sprzeciwiał się środowiskom narodowym instrumentalizującym religię, dążącym do przekształcenia wiary chrześcijańskiej w narodzie ukraińskim w religię narodową na służbie ideologii ukraińskiego nacjonalizmu integracyjnego, przeciwstawiał się próbom uczynienia z Powszechnego Katolickiego Kościoła Unickiego karykatury Kościoła - ukraińskiego greckokatolickiego Kościoła narodowego.

W swojej duszy łączył on, w sposób niepojęty dla wielu chrześcijan, traktujących wiarę powierzchownie, pojmowanie powszechności Kościoła Chrystusowego i głęboki patriotyzm ukraiński.

Władyka marzył o niepodległej Ukrainie i szczerze cieszył się z aktów konstytuowania się państwowości ukraińskiej w pierwszej połowie XX w. wzywając *„by państwo ukraińskie, oparte na prawie Bożym, zapewniło szczęście, dobrobyt i spokojne życie wszystkim obywatelom ukraińskiej ziemi, bez względu na różnice w wierze, przynależności narodowej i społecznościowej.”* Jako kapłan wierny Chrystusowi nie akceptował jednak, odrzucał, piętnował i otwarcie potępiał radykalny nacjonalizm i akty terrorystyczne, twierdząc, że jest to droga wstrętna Bogu i zdolna doprowadzić naród ukraiński do degradacji i samozniszczenia!

Zwracając się do duchowieństwa Biskup z przejęciem napominał:

*„Niech kapłani upominają naród, żeby nie dał się sprowokować desperatom, niech przestrzegają przed wszelkimi zbrodniami krzywd i napaści.[...] Niech pouczają, że wolność nadużyta i źle użyta jest gorsza od najcięższej niewoli.”* („List pasterski Grzegorza Chomyszyna biskupa stanisławowskiego do duchowieństwa i wiernych diecezji stanisławowskiej w przełomowym czasie w historii narodu ukraińskiego z okazji Święta Jordanu 1919 r.”).

Trzeba pamiętać, że koniec XIX w. i początek XX w. to okres, w którym pomiędzy rodakami Biskupa Chomyszyna i Polakami, szczególnie w Galicji Wschodniej, panowały skomplikowane, trudne relacje. Początki biskupiej działalności Błogosławionego Biskupa przypadają na lata 1904-1918, tj. na okres, w którym jak Polacy, tak i Ukraińcy znajdowali się pod panowaniem Austro-Węgier. Polacy pragnęli reaktywowania swojego państwa w dawnych granicach, Ukraińcy dążyli do utworzenia państwa ukraińskiego, powstała zasadnicza różnica interesów. Obie strony uważały się za prawowitych gospodarzy tego terenu, a ich dążenia wzajemnie się wykluczały. W obu narodach licznie

występowali zwolennicy drastycznych rozwiązań kwestii polsko-ukraińskiej, tzw. problemu ukraińskiego. Narastała atmosfera nieuniknioności konfrontacji.

Jednak nie brakowało też osób przekonanych o konieczności poszukiwania dróg pokojowego uregulowania stosunków. Prym wśród nich wiódł Biskup Chomyszyn. Wychodził on z założenia, że wszystkie problemy, także narodowe, a więc i problem relacji polsko-ukraińskich, powinny być rozwiązywane w oparciu o naukę Ewangelii, o nauczanie społeczne Kościoła. Opinię tę podzielała część chrześcijańskiej inteligencji ukraińskiej.

Stanisławowski biskup otwarcie wzywał naród do wystrzegania się radykalizmu:

*„bo może stanąć w płomieniach cała budowla narodu, niech nie gra na ludzkich namiętnościach, bo może doprowadzić do tego, że swoi będą ze swoich krew toczyć.” ( jw. „List past. G. Chomyszyna bpa stanisławowskiego do duchowieństwa i wiernych diecezji stanisławowskiej ... ukraińskiego z okazji Święta Jordanu 1919”)*

Ta ewangeliczna postawa Władyki w tych czasach formowania się świadomości narodowej wśród Rusińskiej ludności Galicji, w sytuacji wysuwania przez nią wobec Polaków różnorodnych oskarżeń (raz bardziej, raz mniej słusznych,), wprowadzanie przez Biskupa do obrządku wschodniego kultu i nabożeństw do Najświętszego Serca Jezusa oraz do Niepokalanego Serca Maryi, zmniejszała różnice w przeżywaniu Liturgii przez łacinników i unitów, łagodziła powstające na tle tych różnic antagonizmy i wrogość (faktem jest, iż niejednokrotnie z cerkwi „ruskiej” wynoszono uprzedzenia i wrogość wobec „Lachów” i do wszystkiego, co było związane z „polską” łacińską tradycją kościelną).

Trzeba jednak w tym miejscu zaznaczyć, że Biskup stał zdecydowanie na stanowisku, iż za wytworzenie atmosfery wzajemnej wrogości, czy wręcz nienawiści winę ponoszą obydwie narody i, nie negując win popełnionych przez Ukraińców, nie zdejmował też win z Polaków.

Uważał, że oba narody, kierując się prawdą i etyką chrześcijańską, powinny wyjść naprzeciw sobie czyniąc ustępstwa na rzecz drugiej strony, by uszanować jej godność, dążenia i potrzeby.

14 stycznia 1914 r. zaniepokojony sytuacją w Galicji biskup Chomyszyn pisze list do lwowskiego metropolity abp. Józefa Bilczewskiego, w którym prosi o pochylenie się nad

problemami, jakie powstały na przestrzeni historii pomiędzy oboma narodami oraz pomiędzy dwoma obrządkami: łacińskim i bizantyjskim. Wskazuje też, że w pierwszym rzędzie do biskupów, a nie do polityków, należy troska o dobre chrześcijańskie współistnienie obu narodów, o zapobieżenie narastaniu w nich złych tendencji i nastrojów, że to jest ich obowiązkiem:

*„A któż jest w pierwszej kolejności powołany do wyleczenia tych ran, jeśli nie my, biskupi? Jeśli biskupi zlekceważą te sprawy, wówczas w przyszłości mogą mieć miejsce przykre doświadczenia i niemożliwe obecnie do przewidzenia bolesne następstwa.”*

(Ks. Józef Wołczański. *Listy biskupa Grzegorza Chomyszyna do arcybiskupa Józefa Bilczewskiego z lat 1904-1922*; *Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne* 2003, t.36, z. 1, s. 235-251).

Niestety, z różnych powodów, ta inicjatywa Władyki greckokatolickiego, samotnie walczącego w swoim środowisku o wierność Ewangelii, nie spotkała się z odpowiednim przyjęciem ze strony łacińskich biskupów.

Wkrótce sytuacja polityczna i eklezjologiczna zmienia się drastycznie. Jak pisze prof. Zdzisław Konieczny w swojej książce:

*„(...) W okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej i w czasie jej trwania przekształcił się Kościół greckokatolicki w ukraiński Kościół narodowy, który dążył do utworzenia państwa ukraińskiego. (...)”*

(Zdzisław Konieczny: *Stosunki polsko-ukraińskie na ziemiach obecnej Polski w latach 1918-1947*, Wrocław 2006)

Bez wątpienia wojna polsko-ukraińska w Galicji Wschodniej w latach 1918-1919 powiększyła jeszcze wzajemną niechęć, ze strony ukraińskiej, która tę wojnę przegrała – wręcz wrogość. (Zginęło w niej 15 tys. Ukraińców i 10 tys. Polaków.)

W powstałej, jak może się wydawać, beznadziejnej, sytuacji Biskup Chomyszyn widzi jedyny ratunek: uzdrowienie katolickiej wiary wiernych obrządku unickiego poprzez kultywowanie nabożeństwa do Najświętszego Serca Jezusa.

W 1920 r. Władyka wydaje swoją pierwszą obszerną fundamentalną pracę (460 stron) *„Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana naszego Jezusa Chrystusa”*, znaną powszechnie jako „Czerwona Książka”, która szybko zdobyła ogromną popularność. W

Okres pomiędzy 1919 r. a 1939 r. jest czasem narastającej walki Ukraińców o swoje prawa. W marcu 1923 r. Rada Ambasadorów uznała Galicję Wschodnią za obszar należący do Polski. Zamieszkująca ją ludność ukraińska musiała przyjąć tę rzeczywistość. Do Watykanu, do Papieża, którego bardzo interesowały sprawy wschodnie zaczęły docierać słuchy o politykanctwie niektórych biskupów unickich. W 1923 r Pius XI nakazuje zarówno biskupowi Kocyłowskiemu, jak i metropolicie Andrzejowi Szeptyckiemu *"by polityką się nie zajmowali, by ich zachowywanie się lojalne wobec państwa polskiego i rządu było bez zarzutu i by w tym duchu wpływali na kler"*.

**Jako swego rodzaju środek zaradczy na zgubne uwikłanie w politykę – politykanctwo miał posłużyć konkordat.**

**W 1925 r. Władyka stanisławowski bierze czynny udział w przygotowaniu projektu konkordatu – umowy normatywnej pomiędzy polskim rządem a Stolicą Apostolską w Rzymie. Celem jej było uregulowanie statusu państwowo-prawnego Kościołów obu obrządków Rzymsko – i Greko – katolickiego. 03 sierpnia 1925 r. umowa ta nabrała mocy prawnej.**

*„Przed Bogiem i na świętą Ewangelię przysięgam i obiecuję, jak przystoi Biskupowi, wierność Rzeczypospolitej Polskiej. Przysięgam i obiecuję, iż z zupełną lojalnością szanować będę Rząd, ustanowiony Konstytucją i że sprawię aby go szanowało moje duchowieństwo. Przysięgam i obiecuję poza tym, że nie będę uczestniczył w żadnych porozumieniach, ani nie będę obecny przy żadnych naradach, które by mogły przynieść szkodę Państwu Polskiemu lub porządkowi publicznemu. Nie pozwolę memu duchowieństwu uczestniczyć w takich*

*poczynaniach. Dbając o dobro i interes Państwa będę się starał o uchylenie od niego wszelkich niebezpieczeństw, o których wiedziałbym, że mu grożą”.*

[Z. Konieczny, *Polacy i Ukraińcy na ziemiach obecnej Polski w latach 1918-1947*, Przemyśl 2010]

W tym miejscu trzeba podkreślić, że z biskupów unickich jedynie Władyka Chomyszyn pozostał wierny złożonej przysiędze, pozostając jednocześnie żarliwym rzecznikiem równych praw i swobód dla Ukraińców w państwie polskim, oraz działaczem walczącym o państwowość dla swojego narodu.

Pozostali biskupi unicy złamali złożoną przysięgę, więcej, przez swoją wrogą postawę wobec Polaków i polskiego rządu zaczęli ją łamać od samego początku, a właściwie składając ją ze świadomością, że będą ją celowo i z rozmysłem naruszać – dopuścili się krzywoprzysięstwa!

Jedynie Władyka Chomyszyn wiernie niestrudzenie szukał dróg porozumienia.

23.02.1931 r. zakończył pisanie *”Listu pasterskiego do wszystkich ludzi dobrej woli (z zamiarem trafienia zarówno do Ukraińców, jak i do Polaków) - o politycznej sytuacji narodu ukraińskiego w państwie polskim”*. Określa i uzasadnia w nim drogi prowadzące do normalizacji relacji wzajemnych pomiędzy narodem polskim i narodem ukraińskim.

Wzywa polskie czynniki rządowe do przestrzegania Konstytucji i zabezpieczenia równych praw dla swoich rodaków. Nie szczędzi ostrej krytyki pod adresem władz polskich, pod adresem autorów aktów prawnych i działań krzywdzących jego naród.

Jednocześnie jednak Władyka kategorycznie odrzuca w Liście i piętnuje radykalne, niechrześcijańskie metody walki prowadzonej z czynnikami państwowymi, sabotaże, zamachy, wszelki terror.

W końcowej części swojego listu pasterskiego hierarcha pisze (pamiętajmy, to rok 1931!):

*„Pragnąłem tym listem rzucić snop światła na tę pomroczność, jaka zaległa w duszach Polaków i Ukraińców i dać możliwość rozwiązania w tej sytuacji, tak zaplątanej i nie do ścierpienia. Tego rozwiązania nie pojmuję jednak jako ugodowości przepelnionej nienawiścią czy chwilowego politycznego kompromisu, ale jako trwałe uporządkowanie relacji tak, jak tego wymaga obiektywna sprawiedliwość. Ukraińcy mają być w pełni*

*lojalnymi obywatelami państwa polskiego (!), a z kolei państwo polskie ma w pełni spełnić wszystkie ich słuszne wymagania w sferze narodowej i kulturalnej..” (s. 38)*

Przedstawiona w wyżej cytowanym liście pasterskim „nowa polityka pojednania” wywołała szeroki rezonans w społeczeństwie galicyjskim. Wszystkie bez wyjątku gazety polskie pozytywnie oceniły tę inicjatywę polityczną, natomiast koncepcję Władyki osądziły krytycznie ukraińskie nacjonalistyczne organy prasowe „Nowyj Czas” i radykalny „Hromadskyj Hołos” („Głos Obywatelski”), które określiły stanowisko Władyki jako kapitulancie. („Hromadskyj Hołos” 1931, nr. 13 z 09 kwietnia).

Jednak w katolickiej prasie ukraińskiej, poza „Nową Zorią” (organ prasowy UChO – Ukraińskiej Chrześcijańskiej Organizacji – trybuny dla inteligencji katolickiej) z wielką aprobatą na ten list pasterski Władyki odpowiedziała gazeta „Meta” – organ Ukraińskiego Związku Katolickiego:

*„List Chomyszyna jest nadzwyczaj znamienity [...] i traktuje problem z perspektywy realnych interesów narodu oraz z perspektywy pryncypiów katolickiej etyki i moralności.”* [„Meta” 1931, nr. 2 z 22 marca].

Rok później, w 1932 r., ukazało się kolejne pasterskie wezwanie Władyki, skierowane do narodu ukraińskiego, do jego duchownych i świeckich elit – do inteligencji tego narodu „*Problem Ukraiński*” – analityczna koncepcja państwowotwórcza.

Biskup Chomyszyn zawarł w nim swoje analizy, przemyślenia i spostrzeżenia o charakterze religijno-teologicznym, społeczno-politycznym oraz socjalno-ekonomicznym. Są to myśli i konstatacje Pasterza Kościoła Katolickiego, w pełni oddanego służeniu Bogu, Chrystusowemu Kościołowi Powszechnemu i swojemu ukraińskiemu narodowi, w których podkreślona jest waga i konieczność zachowania tej właśnie hierarchicznej kolejności priorytetów służby: Bóg --- Kościół Powszechny Chrystusowy (nie narodowy!) --- naród.

W tej głębokiej analitycznej pracy Biskup przedstawia naukę społeczną Kościoła, poddaje wnikliwej analizie kondycję współczesnego mu społeczeństwa ukraińskiego, poddaje krytyce działalność i postawy wielu świeckich liderów oraz idoli ukraińskiego życia politycznego, zarzucając im, że reprezentują poglądy i postawy sprzeczne z etyką i moralnością chrześcijańską, ostrzega przed tzw. hurra-patriotami, którzy gubią naród zwodząc go kłamstwami, fałszywymi ideologiami, opartymi na terrorze i naruszaniu

Bożego Prawa. Zwraca w niej uwagę na zagrożenia spowodowane szerzącą się w narodzie ukraińskim ideologią wypaczonego nacjonalizmu (ukraińskiego nacjonalizmu integracyjnego, opartego na doktrynie Dmytro Doncowa, Mykoły Sciborskiego i in. ideologów, którzy głosili dochodzenie do własnej państwowości w oparciu o faszystowskie wzorce).

W pierwszej części tego dzieła, zatytułowanej „*O destrukcyjnym działaniu mylnie pojętego nacjonalizmu*” autor ukazuje genezę skrajnego nacjonalizmu ukraińskiego. Ostrzega, że ten zatruty, jak go nazywał: „*obląkany nacjonalizm*”, ta „*pogańska ideologia, wprowadzająca pogańską etykę nienawiści*” i zemsty, braku miłosierdzia, w której dostrzegał elementy satanizmu, staje się w ukraińskim narodzie nową religią narodową, podobnie jak materializm dla bolszewików, z właściwym religii określaniem dogmatów: „*Ukraina nade wszystko*”.

Tej antychrześcijańskiej ideologii przeciwstawia zdrowy nacjonalizm chrześcijański, uznający Boga za Rządcę świata i narodów, Dawcę życia i praw, których należy przestrzegać, oparty na nauczaniu Chrystusa i na Ewangelii.

Pasterskie wezwanie błogosławionego Biskupa – „*Problem Ukraiński*” w istocie stanowi jego duchowy testament, skierowany do wszystkich budowniczych państwa ukraińskiego, (a poniekąd także polskiego). To słowo do wszystkich posiadających dobrą wolę, którym przyświeca cel zbudowania sprawiedliwego, mądrze rządzonego, chrześcijańskiego państwa.

Trzecią fundamentalną pracą Władyki jest rękopis-książka „*Misje parafialne*”

Jednak myśl pasterska błogosławionego Biskupa Chomyszyna najpełniej została wyrażona w jego opus dei: manuskrypcie - księdze-testamencie „*Dwa Królestwa*”. Pisał tę księgę jako zwieńczenie pracy całego życia, niestety, pierwsze 4 tomy przepadły w wojennej pożodze, prawdopodobnie zniszczone przez NKWD podczas aresztowania Władyki w 1945 r., bądź podczas śledztwa. Ostatni 5. tom cudownym zrządzeniem Bożej Opatrzności ocalał, został uratowany jako świadectwo prawdy dla potomnych. Po aresztowaniu Biskupa, z płomieni ognia wyciągnęła rękopis bliska i wierna współpracownica Władyki Grzegorza Chomyszyna, siostra Bonifacja Rozalia Horbiańska. Ona też przechowywała rękopis aż do chwili przekazania go następcy i uczniowi duchowemu Błogosławionego – biskupowi Sofroniuszowi Dmyterce, człowiekowi niezwyklej prawości, który wówczas działał w podziemiu, a po nastaniu

wolności religijnej w ZSRR został ordynariuszem diecezji stanisławowskiej, przemianowanej wtedy na diecezję iwano-frankiwską. Z kolei świątobliwy biskup Sofroniusz, który jeszcze w czasach działalności duszpasterskiej w podziemiu współpracował ściśle z Kościołem Rzymskokatolickim, z bólem serca obserwując jak duch nacjonalizmu w coraz większym stopniu ponownie opanowuje Kościół Greckokatolicki, opatrnościowo powierza u schyłku swych lat ten depozyt prawdy – dokument walki z herezją - rękopis swojemu bliskiemu przyjacielowi, ojcu Doroteuszowi Szymczijowi OSBM, bazylianinowi, z prośbą o ustrzeżenie go przed zniszczeniem przez tych, dla których zawarta w nim prawda jest niewygodna oraz o opublikowanie go.

Ojciec Doroteusz dotrzymał słowa, danego biskupowi Sofroniuszowi i czynił wszystko, by spełnić tę jego ostatnią wolę i wydać drukiem otrzymane dzieło. W tym celu porozumiał się z postulatorem procesu beatyfikacyjnego Grzegorza Chomyszyna, kapłanem, który jak nikt inny znał i pielęgnował naukę niezłomnego Biskupa, przekazał mu rękopis z prośbą o jego wydanie.

I ... niczym starzec Symeon czekał ze swoim odejściem do Pana na ukazanie się dzieła drukiem i dopiero wówczas (2016 r.) odszedł do Pana szczęśliwy, licząc 102 lata życia! Przed swoim odejściem ten świątobliwy kustosz tradycji unickiej napisał:

*„Dziękuję Najświętszemu Sercu Jezusowemu za to, że spełnił się testament Błogosławionego Grzegorza i ten niezwykle cenny skrypt ukazał się w końcu drukiem, i grekokatolicy, ale też wszyscy zainteresowani będą mogli w końcu to dzieło przeczytać”.*

„Dwa Królestwa” odsłaniają przed nami myśli, duszę, serce Błogosławionego Biskupa. Ze wspomnień, refleksji wylania się postać żarliwego ukraińskiego patrioty, marzącego o niezależnej Ukrainie, prawdziwie kochającego swój naród, swój język, tradycje ludowe, mecenasa ukraińskiej kultury i sztuki ludowej, chrześcijanina, który pragnie dla swojego narodu prawdziwej wielkości, opartej na wierności Bogu, albowiem w priorytetach tożsamości, przed byciem Ukraińcem Grzegorz Chomyszyn jest chrześcijaninem, we wszystkim posłusznym Bogu.

To jest jego tożsamość – uczeń Chrystusa -alter Christus – kapłan Chrystusa. Pierwsze jest Pierwsze. Pierwszy w jego życiu jest zawsze Bóg, przed wszystkim, przed narodem, przed swoim „ja”, przed presją otoczenia, naciskami zwierzchników, przed własnym bezpieczeństwem, troską o własne życie. Dlatego jako pasterz powierzonych mu dusz, wierny Pierwszemu Pasterzowi, jako biskup nie toleruje, odrzuca i otwarcie osądza

radykałny, agresywny, pogański ukraiński nacjonalizm, w swojej istocie absolutnie sprzeczny z chrześcijaństwem, odważnie i zdecydowanie potępia akty terrorystyczne i terroryzm w każdej postaci, jako akty sprzeciwu wobec Boga.

Wizje narodu ukraińskiego, które się przed nim otwierały, wizje narodu tak bardzo zniewolonego przez tę zgubną ideologię, opętanego nacjonalizmem, narodu doprowadzonego do zupełnej degradacji, zdążającego ku samozniszczeniu, były dla niego źródłem ogromnego cierpienia, udręki.

Jakże znamienne i wciąż aktualne są jego słowa: *„Głównym naszym sprzeniewierzeniem się [Bogu] jest herezja nacjonalizmu. Ta herezja jest najcięższą i najbardziej niebezpieczną herezją naszego czasu. [...] Ona spowodowała prawie całkowite duchowe zboczenie. Stawia ona nacjonalizm ponad wszystko, nawet ponad Boga, ponad Kościół, ponad prawa Boże. [...] Skutki tej herezji są straszne. Narody jęczą w jarzmie, karzą same siebie, nienawidzą się nawzajem i wyniszczają się. Ta herezja opanowała także nasz naród i stała się prawie bałwochwalstwem. „Naród ponad wszystko” - łaskę robimy Bogu, gdy postawimy Imię Boże na drugim miejscu: „Naród i Bóg”. Postawiliśmy prawdę naszą ponad prawdę Bożą, czyli, jak mówi Paweł Apostoł, „Zamieniliśmy prawdę na kłamstwo” (Rz 1, 25). Liczy się dla nas sumienie narodowe. W imię tegoż sumienia proklamuje się zasadę, że wszystkie środki, nawet nieetyczne, są dozwolone, gdy chodzi o dobro narodu i budowę państwa. Kościół ma służyć polityce, wiara i religia ma stanąć do jej usług. Kto myśli inaczej, kto się temu sprzeciwia, uchodzi za wroga narodu”.* („Dwa Królestwa”, s. 405).

Słowa ewangelicznej prawdy biskupa Hryhorija w rzeczywistości czasów, w których przyszło mu żyć, w okresie, gdy w Europie szerzyły się nurty faszystowskie, nurty nacjonalistyczne, nurty liberalne (które docierały do Galicji i znajdowały tam podatny grunt konkurując z nurtami komunistycznymi, napływającymi do Galicji bardziej ze Wschodu, z sowieckiej Rosji, niż z Europy), w tym całym kotle zbrodniczych ideologii komunizmu i skrajnego integralnego nacjonalizmu oraz skrajnych nurtów liberalno-laickich - te słowa nie znajdowały szerszego oddźwięku wśród mas społeczeństwa ukraińskiego i części kleru greckokatolickiego, desperacko i bezskutecznie domagających się własnego państwa.

Władyka Chomyszyn był ustawicznie atakowany i szykanowany przez hurra-patriotów różnej maści i różnych opcji politycznych. Liberalna i nacjonalistyczna prasa ukraińska piętnowała go jako katolickiego fanatyka, bredzącego o miłości do nieprzyjaciół, prawie

Bożym, miłosierdziu, odrzuceniu zemsty i przebaczeniu, jako naiwnego ugodowca, który wierzy, że państwo ukraińskie może być zdobyte bez dokonywania zbrodni, bez stosowania terroru i z zachowaniem zasad etyki chrześcijańskiej.

Część greckokatolickiego kleru i wiernych, zniewolona ideologią nacjonalizmu, uwiedziona mitami hajdamaczyzny i kozaczyzny (patrz np. „Hajdamacy” Tarasa Szewczenki), w których Polak - rzymski katolik - Lach był obiektem nienawiści, pogardy i zemsty, uważała go za zdrajcę latynizatora, wprowadzającego elementy obrzędowości Lachów do obrządku wschodniego. Ukraińscy nacjonaści wydali na niego wyrok śmierci i w 1932 r. przygotowywali zamach.

Nie poddająca się wpływom ideologii i herezji wiara i prawda ewangeliczna, którą głosił Biskup, jego postawa nie ulegania mentalności, pokusom i przynętom tego świata sprawiały, że Władyka traktowany był wrogo, zarówno przez „swoich” – ukraińskich nacjonalistów, ukraińskich bolszewików, jak i przez obcych – sowieckich okupantów.

W ramach akcji niszczenia Kościoła Greckokatolickiego w grudniu 1945 r., w noc z 11 na 12 kwietnia NKWD aresztowało 78-letniego Hierarchę w jego rezydencji na ul. Lipowej w Stanisławowie. Został osadzony w więzieniu, gdzie przebywał 260 dni w całkowitej izolacji, bez prawa widzeń, bez możliwości otrzymywania paczek żywnościowych i listów. Pozbawiono go możliwości kontaktów ze światem, z kimkolwiek, podczas przesłuchań był bity i torturowany.

21 grudnia, w przeddzień święta Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, które tak bardzo czcił Biskup Chomyszyn, przewieziono go do szpitala więziennego NKWD w Kijowie, w którym zmarł po 8 dniach, 28 grudnia, w dzień oddania święta Niepokalanego Poczęcia Maryi. Możemy być przekonani, że umierając powierzył swoją duszę czułym macierzyńskim dłoniom Tej, Którą tak gorąco i wiernie umiłował. Miejsce jego pochówku jest nieznane.

Wasze Ekscelencje, powyżej podaliśmy uzasadnienie wskazań do uczczenia wspomnieniem w kalendarzu liturgicznym Kościoła Katolickiego osoby błogosławionego bp Grzegorza Chomyszyna, na zakończenie załączamy poniżej kilka wybranych fragmentów z jego nauczania. Pragniemy też wyrazić nasze najgłębsze przekonanie o świętości jego osoby i o zasadności jak najrychlejszego przeprowadzenia jego procesu kanonizacyjnego.

Święty biskup Grzegorz Chomyszyn był za życia orędownikiem porozumienia i dobrych relacji, opartych na wierze chrześcijańskiej, pomiędzy narodami polskim i ukraińskim i, bez wątpienia, jest nim nadal, orędując za nami u Boga, dlatego jest najlepszym patronem na obecne niełatwe czasy, jak dla Ukrainy, tak i dla Polski, patronem autentycznego pojednania i zrozumienia, wzajemnego szacunku, relacji, opartej na Chrystusie, na Prawdzie.

Czcigodni Pasterze, kończąc ten list otwarty, wyrażający naszą wiarę i zawierający nasze prośby oraz postulaty odnośnie osoby błogosławionego biskupa UGKK Grzegorza Chomyszyna, związane z nadzieją na jego rychłą kanonizację i ustanowienie wspomnienia jego osoby w kalendarzu liturgicznym, proponujemy uwadze Waszych Ekscelencji słowo Błogosławionego skierowane właśnie do Waszych Ekscelencji, tj. jego testament – przykazania dla biskupów:

#### TESTAMENT DLA BISKUPÓW – PRZYKAZANIA DLA BISKUPÓW

Bł. Męczennika Hryhoryja Chomyszyna, Biskupa Stanisławowskiego

„Każdy Biskup musi być stanowczy, zajmować zdecydowaną postawę jako Biskup. Żaden terror, żadna opinia ze strony świeckich czynników nie śmie go sprowadzić z jego stanowiska, zachwiać nim. Swoją niezłomnością przywróci on autorytet Kościołowi, osiągnie też swój własny, należny mu autorytet.

Chrystus był prześladowany, znieważany, stosowano wobec Niego terror, poddano Go męczarniom, skazano na hańbę krzyżowej śmierci, a jednak nie odstąpił od swojej misji, swojego posłannictwa, przeznaczonego dla Niego przez Ojca Niebieskiego. I przez to właśnie zdobył najwyższy autorytet i dostąpił najwyższej godności na ziemi i w niebie. Chrystus uczynił siebie pokornym i posłusznym i kierowany posłuszeństwem przyjął śmierć krzyżową; i za to

był wywyższony przez Boga, wysławiony i otrzymał Imię ponad wszelkie imię, aby na Jego Imię zgięło się każde kolano na niebie i na ziemi (Flp 2, 9-11).

Biskup, który w swojej działalności apostołskiej idzie prostą drogą zajmie niezłomne stanowisko jako Biskup i jako posłaniec Chrystusa, może być poniżony, znieważony, prześladowany, a nawet zabity, ale właśnie wtedy zachowa on swoją godność i dosięgnie jej szczytu. Wrogowie mogą go nienawidzić, ale nie będą mogli odmówić mu poważania i szacunku.

Z kolei Biskup, który chwieje się na wszystkie strony za każdym podmuchem wiatru, otrzyma co prawda pochwałę od świata, ale prawdziwej czci nie dostąpi. Dlatego wszelkie ustępstwa, wszelkie kompromisy ze światem kosztem spraw Chrystusowych nie śmieją mieć miejsca, byłaby to zdrada nauczania i spraw Chrystusa. Biskup musi kroczyć jasną, prostą i zdecydowaną drogą, słowem ma być prostolinijny.

Każdy Biskup ma zająć pozycję, wyznaczoną mu przez Chrystusa. Z tej pozycji nie śmie zejść ani pod naciskiem terroru, ani nie dać się zwieść wabikom, pokusom, pochlebstwom, nie może próbować dwóm panom służyć: Chrystusowi i światu.

Oto Chrystus – wzór absolutnej doskonałości, wzór do naśladowania dla wszystkich, a przede wszystkim dla tych, którzy są powołani do kontynuacji dzieła odkupienia i ratowania ludzkości. W ten wzór ma się nieustannie wpatrywać każdy Biskup i, ogarnięty miłością do Chrystusa Zbawiciela, ma Go naśladować w wyrzeczeniu się samego siebie, w uniżeniu, w wytrwałości we wszelkich doświadczeniach. W całej swojej działalności ma się on stać „znakiem sprzeciwu dla diabła i świata”.

Słowem, każdy Biskup ma pośród wyrzeczeń się samego siebie głosić i urzeczywistniać Królestwo Boże, dążyć jedynie do tego celu, nie oglądając się na postronne wezwania, zasadzki, żądania, pogrożki, napaści, prześladowania, a nawet na śmierć, pamiętając o słowach Chrystusa: „Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają, prześladują was, i gdy z Mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was” (Mt 5, 11-12).

Tak samo każdy Biskup ma wychowywać kapłanów i tak ich prowadzić, aby byli w pełni oddani służbie Bogu i ołtarzowi, aby księża wypełniali swoje obowiązki jak kapłani - osoby konsekrowane, jak słudzy Chrystusa i szafarze sakramentów Bożych.

To jest pierwszy i podstawowy obowiązek stanu kapłańskiego. Podzielna i połowiczna praca dla Chrystusa musi być wykluczona.

Niech Biskup nie obawia się, że to może zaszkodzić jakiejś korzyści społecznej, jakiemuś dobru społecznemu. Przeciwnie, wówczas praca na każdym polu działalności ludzkiej będzie właściwie prowadzona w granicach norm chrześcijańskich i przyniesie prawdziwe i dobre owoce. [Z książki – testamentu „Dwa Królestwa”]

**Z całego serca prosimy Wasze Ekszelencje o pochylenie się nad naszymi prośbami.**

**Niech Bóg błogosławi Waszym Ekszelencjom, a Duch Święty niech prowadzi**

**Maria Stankiewicz-Włodzirow**

**Warszawa 09.03.2026 r.**

**Załącznik 1.**

AKT poświęcenia siebie opiece Niepokalanie Poczętej Przeczystej Pannie Maryi

(ułożony przez Błogosławionego Męczennika Grzegorza Chomyszyna - Biskupa Stanisławowskiego w 1905 r.)

„Najświętsza Niepokalanie Poczęta Bogurodzico i Panno Maryjo, ja, który/a jestem niegodny/a nazywać się Twoim/Twoją sługą, ufając jednak Twojemu miłosierdziu i pragnąc oddać Ci największe z możliwych hołd, chwałę i cześć, obieram sobie Ciebie za moją Władczynię i szczególną Orędowniczkę oraz oddaję siebie Twojej niezrównanej Opiece i Wstawiennictwu. Przywołując obecność zaślubionego Ci przeczystego świętego Józefa i mojego Anioła Stróża, poświęcam i oddaję Ci siebie samego (samą) i błagam Cię, Najświętsza Bogurodzico: przyjmij

mnie pod Twoje Pokrycie, pod Twoją wszechmocną Opiekę, przyjmij mnie jako sługę Twego (służkę Twoją) i dziecię Twoje; bądź mi Władczynią, Orędowniczką i Matką i uproś mi, Najmiłościwsza Panno Maryjo, tę łaskę u Boga, abym wystrzegał/a się w myślach, słowach i uczynkach tego wszystkiego, co mogłoby się nie podobać Synowi Twojemu i Tobie. Uproś mi u Syna Swego, bym zawsze mocno trzymał/a się świętej wiary katolickiej, bym zachowywał/a prawo Boże, wypełniał/a świętą wolę Bożą oraz wiernie i wytrwale słał/a Twoje Niepokalane Poczucie. Pamiętaj o mnie zawsze, w ciągu całego życia mego i w chwili śmierci mojej. Amen.”

za o. Igor Pelekhaty i <https://www.facebook.com/share/p/1CKqcLR8Lt/>

## **Załącznik 2.**

### **DZIESIEĆ PRZYKAZAŃ DUSZPASTERZA**

**Zestawił Błogosławiony Męczennik Grzegorz Chomyszyn**

- 1. Żyć bez grzechu ciężkiego w stanie Łaski Uświęcającej, czuwać nad sobą i zwyciężać w sobie namiętności i złe skłonności.**
- 2. Każdego ranka z rozwagą i namysłem przeczytać fragment Pisma Świętego, przede wszystkim Ewangelii i listów św. Pawła. Następnie ułożyć sobie plan na cały dzień, na ile to jest możliwe, tak, by żaden dzień nie przeszedł bez określonego programu.**
- 3. Codziennie, także w dni powszednie, odprawić Świętą Liturgię - Służbę Bożą – w skupieniu ducha, w powadze i strachu Bożym. Przed Służbą Bożą przygotować się bodaj 10 minut, a po Liturgii dziękować Bogu przez kwadrans.**
- 4. Nigdy nie zaniedbywać odmówienia kapłańskich modlitw.**
- 5. Codziennie czytać co najmniej przez kilka chwil lekturę duchowo-religijną, nie zaniedbywać studium teologicznego, przede wszystkim wracać do tekstów teologii moralnej.**

6. Każdego wieczoru przeprowadzać rachunek sumienia z całego dnia wzbudzając w sobie żal za popełniane przewiny i postanawiając poprawę.
7. Co tydzień dokonywać rachunku sumienia z całego tygodnia i przystępować do św. Tajemnicy Spowiedzi, a jeśli już nie co tydzień, to przynajmniej co 2 tygodnie, nawet jeśli nie było żadnego grzechu ciężkiego.
8. Rokrocznie odbywać rekolekcje duchowe, trwające przynajmniej 3 dni.
9. Przede wszystkim i najważniejsze - utrzymywać nieustanny kontakt z Jezusem Chrystusem w Najświętszym Sakramencie. Często nawiedzać Najświętszy Sakrament, adorować Go, dziękować, przepraszać i prosić Jezusa w Najświętszym Sakramencie w swoim własnym imieniu i w imieniu wszystkich, a przede wszystkim – w imieniu swoich parafian. Raz na tydzień przebywać u stóp Eucharystycznego Jezusa Chrystusa nie mniej jak godzinę.
10. Wypełniać żarliwie, sumiennie i wytrwale obowiązki duszpasterskie. Nigdy nie szukać swojego osobistego zadowolenia i ludzkich pochwał. Słowo Boże przepowiadać z zapalem, do kazań przygotowywać się sumiennie, modląc się przed ich wygłoszeniem o światło i pożytek dla siebie i wiernych, a po homilii zawsze dziękować Panu.

*Z listu pasterskiego: O poszerzaniu Królestwa Bożego w duszach”, 1930 r.*

Załącznik 3. Bł. H. Chomyszyn: POUCZENIA I PRZESTROGI DLA UKRAIŃCÓW

PRAWDZIWA POLITYKA – TO WIELKA MĄDROŚĆ

„My powinniśmy zadbać sami o siebie. Przede wszystkim, co najważniejsze, musimy dołożyć wszelkich starań, by nasz naród był zdrowy duchowo i skonsolidowany, aby jego praca była pozytywna do tego stopnia, aby nawet przy największym ucisku i zniewoleniu mógł zachować swoją moc twórczą. Prawda to znana, że naród nigdy nie upadnie pod wpływem zewnętrznego wroga, ale upada z własnej winy. Naród może przez stulecia być niewolony przez obce państwo, może być uciskany i prześladowany, ale gdy jest zdrowy duchowo i zachowa wewnętrzną twórczą moc, to przetrwa wszelkie czasy złe i przy sprzyjających okolicznościach może się w pełni odrodzić i rozwinąć, podobnie jak ziemia zimą, przygnieciona śniegiem i

lodem znowu odżywa i rodzi, gdy wiosną lody tają i schodzi śnieg. Ale naród nieskonsolidowany i zatruty duchowym rozkładem sam z siebie upada i staje się nawozem dla innych narodów, a nawet jeśli i osiągnie swoją niezależność, to nie na długo – rozpadnie się. Trzy czynniki świadczą o mocy i odgrywają ogromną rolę w życiu i rozwoju narodu, a mianowicie siły: duchowa, finansowa i militarna. Z tych trzech czynników najważniejszym jest siła duchowa, albowiem bez niej dwa pozostałe nie mogą wykonać swojego zadania.

Wszyscy w miarę swoich sił mamy obowiązek zabrać się do duchowej budowy naszego narodu. Przede wszystkim musimy zadbać o to, by wszystkimi naszymi poczynaniami we wszystkich obszarach naszego życia kierowały zasady nadprzyrodzonej wiary i etyki (chrześcijańskiej), bo na nich tylko, co więcej, wyłącznie na nich, wypracowywane są pozytywne, szlachetne i trwałe zasady i normy całego życia ludzkiego, a tym samym – całego prawdziwego rozwoju kulturowego każdego narodu. Dlatego koniecznie potrzebujemy rozumnych, rozważnych i doświadczonych mężów, którzy prowadzili by rozsądną i odpowiedzialną politykę naszego narodu. Jest to może najboleśniej rana nasza - fakt, że nigdy nie mieliśmy mądrych i rozważnych polityków, którzy by sprawnie poruszali kierownicą życia politycznego naszego narodu. Byli wśród nich i dotąd są jeszcze tacy, którzy desperacko i na granicy szaleństwa wykrzykują: „Wszystko, albo nic!”. Nieustanna i nierozumna negacja oraz uparta opozycja, która nie mając za sobą żadnego oparcia, zagnała naród w ślełą uliczkę, gorzej – zrzuca go w przepaść! I byli też tacy, którzy z kolei prowadzili politykę serwilistyczną, za miskę soczewicy, za posady i osobiste korzyści. Takich mamy najwięcej. Co prawda byli i tacy, którzy mieli czyste ręce i dobrą wolę, ale zabrakło im rozwagi, poddali się sentymentalizmowi, nastrojowi chwili i popełniali kardynalne błędy, co spowodowało gorzkie konsekwencje.

Właśnie brak tej mądrej, uczciwej i rozważnej polityki zawsze za jednym zamachem niszczył cały nasz dorobek narodowy, z takim wysiłkiem i bólem nieraz osiągnięty.

Prawdziwa polityka – to nie rozdziawione usta i mocne gardło do demagogicznego wrzasku, ani nie bystre nogi do agitacji. Prawdziwa polityka to wielka mądrość, wszechstronna i rozumna orientacja, panowanie rozumu i rozwagi. Prawdziwa polityka – to nie interes osobisty, ale kwestia wspólnego dobra. Dlatego słuszną jest zasada, o jakiej słyszałem, wyrażona słowami, że głupcy zabawiają się uprawiając politykanctwo, a mądrzy ludzie tworzą i prowadzą politykę.”

*Z listu past. „O politycznej sytuacji ukraińskiego narodu w państwie polskim”, 1931 r.*

<https://www.facebook.com/share/p/1DKDSE5bhL/>

#### **Załącznik 4.**

Bł. H. Chomyszyn: POUCZENIA I PRZESTROGI DLA UKRAIŃCÓW

„CIEŻKO ZDOBYWA SIĘ PAŃSTWOWOŚĆ, A JESZCZE CIEŻEJ JĄ PROWADZI”

„Odnosnie publicznego wywlekania spraw, trzeba powiedzieć, że publicznie i bez słusznej przyczyny wyciąganie osobistych, czy domowych błędów i przewin jest czynem karygodnym i grzechem przeciwko 8 przykazaniu Bożemu. Jednak zatajanie duchowego upadku w narodzie, przewin i ran jawnych, publicznie znanych, rażących i chronicznych – byłoby zbrodnią wobec własnego narodu ze strony tego, kto może i powinien zabrać głos i ostrzec.

Byłby zabójcą, a nie lekarzem ten, kto przed chorym ukrywał by jego chorobę i okłamywał go co do niebezpiecznego stanu jego zdrowia. Przewrotny przeciwnik, wróg może się cieszyć z naszych upadków i błędów, ale przewrotność jego by sięgnęła szczytu, gdybyśmy zginęli w naszym nieszczęsnym stanie.

Jednak, jeśli poważnie będziemy traktować naszą trudną sytuację, jeśli z powagą poczynimy starania, by się podźwignąć, wówczas wszyscy obcy ludzie, a także poważni i uczciwi przeciwnicy zaczną nas szanować i odnosić do nas z respektem, a przewrotni wrogowie nie będą już się cieszyć na zło, ale smucić.

Nie ukrywanie ran, by dalej ropiały i zatruwały cały organizm, ale rozpoznanie choroby jest pierwszym krokiem do uleczenia i wyzdrowienia [...] nie to jest złem największym, co z zewnątrz przychodzi, ale najstraszniejsze jest to, gdy naród jest w stanie duchowego rozpadu, gdy jego duchowe siły zanikły, gdy zamiast wysokich i szlachetnych idei i zdolności do ofiary narodem zawładnęły: samolubie, prywata i interesowność (korupcja).

Taki właśnie nieszczęsny stan był i jest przyczyną całego nieszczęścia naszego narodu. [...] Trudno jest osiągnąć państwowość, ale jeszcze trudniej się ją zachowuje i prowadzi ...

*Z „O zadaniach stanu kapłańskiego w świętym Kościele Katolickim”, 1939 r.*

[https://m.facebook.com/story.php?story\\_fbid=pfbid0Q1hoGaW1LnoDc5chiPPA3bTgjYXRYKaDWCqiSgZVvQkD9g94qPxmdpwFHmCEfy96l&id=100007376080769&sfnsn=mo](https://m.facebook.com/story.php?story_fbid=pfbid0Q1hoGaW1LnoDc5chiPPA3bTgjYXRYKaDWCqiSgZVvQkD9g94qPxmdpwFHmCEfy96l&id=100007376080769&sfnsn=mo)

#### **Załącznik 5.**

## DUSZPASTERZ NIE ŚMIE BYĆ SŁUGUSEM ANI POPLECZNIKIEM!

### WSKAZANIA I PRZESTROGI DLA KAPŁANÓW (1)

„Każdy kapłan ma dbać o swoją godność i autorytet.

Kapłan nie śmie być sługusem pod dyktando czynników świeckich.

Kapłan nie śmie być poplecznikiem i szukać partii, której mógłby potakiwać, jak gdyby praca dla Kościoła i w parafii była „niewystarczająca” dla jego aktywności.

Kapłan nie śmie zeświecczyć się! Z wysokości swojego kapłańskiego stanu ma świecić wszystkim przykładem świętego życia, ma wszystkim pomagać, wszystkim służyć kierując się miłością, być przykładem sumiennego i światłego wykonywania obowiązków swojego powołania kapłańskiego.

Jeśli nie przeważająca, to ogromna część duchowieństwa nie zrozumiała, bądź zapomniała o swoim wysokim statusie i posłannictwie w Kościele Chrystusowym. Ci ludzie Kościoła zesłali z poziomu swojej apostołskiej godności i zamiast w posłuszeństwie nakazowi Chrystusa szukać przede wszystkim Królestwa Bożego (Mt 6, 33), oddali się świeckiej działalności, sprawom tego świata, zmieszali się ze świeckimi liderami, stali się do nich podobni, ba, nawet im się podporządkowali! Przez to ich światło zgasło, nastał mrok, w jakim oni sami błądzą, a wraz z nimi błądzi świecka inteligencja, i naród ... „

*Z listu pasterskiego . „O zadaniach stanu kapłańskiego w świętym Kościele Katolickim”, 1939 r.)*

Załącznik 6.

<https://www.facebook.com/share/p/1BByZqECpw/>

## WIELKI JEST TEN, KTO JEST WIELKI W OCZACH BOŻYCH

### WSKAZANIA I PRZESTROGI DLA KAPŁANÓW (2)

„Świętym i podstawowym obowiązkiem duchowieństwa jest trwanie na wysokości swojego powołania, zachowanie kapłańskiej godności i autorytetu i tym samym podnoszenie autorytetu Kościoła, sumienne wykonywanie obowiązków swojego kapłańskiego powołania, nie zważając na różne trudności, przeszkody i cierpienia, a przede wszystkim realizowanie podstawowego imperatywu, tj.: wykorzenianie zła, walka z zasadami i prądami wrogimi

Kościółowi i wierze, ujawnianie fałszu i podstępów duchów zła, rozprowadzanie światła, prawości i prawdy, jak mówił o tym prorok Jeremiasz.

Wykonywanie wszystkich powyższych obowiązków stanu kapłańskiego jest trudne, ale najtrudniejsze i najbardziej przykre jest wypełnianie tego ostatniego obowiązku, a jednocześnie jest ono najbardziej konieczne i najbardziej korzystne. I dlatego właśnie żaden kapłan z powołania i prawdy nie może go unikać.

Dlatego kapłan nie śmie kierować się ludzką opinią, ale wyłącznie wiarą, sumieniem i rozsądkiem. Powinien pamiętać, że życzliwa opinia nie musi być dowodem na to, że jego działalność jest bez zastrzeżeń dobra, i odwrotnie: negatywna/wroga opinia wcale nie musi być dowodem na to, że jego działalność

ć jest bez zastrzeżeń zła. Nie ten jest wielki, kto jest wielki w oczach ludzi, ale ten jest prawdziwie wielki, kto jest wielki w oczach Bożych,”

*Z listu pasterskiego . „O zadaniach stanu kapłańskiego w świętym Kościele Katolickim”, 1939 r.)*

Załącznik 7.

<https://www.facebook.com/share/p/1854VGZXih/>

ŚWIAT MOŻE OSĄDZIĆ KAPŁANA, ALE ON BĘDZIE WIELKI W OCZACH BOŻYCH

WSKAZANIA I PRZESTROGI DLA KAPŁANÓW (3)

„W parafii, eparchii, czy w narodzie zawsze może się znaleźć kilku patriotów, którzy użyją nieuczciwych intryg, przede wszystkim korzystając ze służalczej względem nich prasy, i tak wrogo potrafią nastawić opinię publiczną, że wielu zacznie uważać kapłana za wroga narodu i szkodnika. Jednak kapłan nie śmie się tym zrażać, i nie zrazi się, jeśli tylko wiernie stoi na swoim stanowisku i sumiennie wykonuje zadania swojego powołania kapłańskiego. Świat może go osądzić, może nawet tak osądzony zejść do grobu, nawet jakoby bez żadnych widocznych owoców swojej pracy i poświęceń, jednak to wszystko – nie na darmo, nie przepadnie. Idea, dla której walczył i cierpiał, nie zaginie, ale podźwignie się, gdyż znajdą się ludzie, którzy przedtem byli w cieniu, nieznani, jednak śledzili i rozumieli tę pracę i cierpienie, i przyjdzie czas, że będą tę ideę śmiało urzeczywistniać i rozpowszechniać.

To jest prawda dotycząca każdej dobrej sprawy, to podstawowa właściwość każdej świętej i prawdziwej ofiary. Ponieważ każda dobra i słuszna sprawa, każda prawdziwa ofiara wymaga

cierpienia, z którego rozwinie się idea ze swoim dobroczynnym wpływem, a tego, kto złoży tę ofiarę wśród cierpień i zniesławienia, czeka wielka nagroda. Dlatego kapłan, który wiernie wykonuje obowiązki swojego stanu, gdy spełni się ofiara jego powołania, to chociaż będzie osądzony przez świat, jednak zasłuży na Boże błogosławieństwo i nagrodę i będzie wielki w oczach Boga. (*Z listu past. . „O zadaniach stanu kapłańskiego w świętym Kościele Katolickim”, 1939 r.*)

<https://www.facebook.com/share/p/1DawQx3h9F/>

Załącznik 8.

**DUSZPASTERZ NIE ŚMIE BYĆ NIEWOLNIKIEM POLITYCZNYCH ELIT!**

**WSKAZANIA I PRZESTROGI DLA KAPŁANÓW (4)**

„Chociaż Jezus Chrystus kochał naród izraelski, chociaż płakał nad jego losem, jednak nie wchodził w żadne pakti ani kompromisy z jego ówczesnymi politycznymi i narodowymi partiami, nie wchodził w porozumienia z przywódcami narodu żydowskiego, zignorował, co więcej, publicznie osądził i napiętnował żydowskich „wierzących” patriotów, na przekór faryzejskim tradycjom głosił swoją naukę, zdemaskował przed narodem obłudę i dwulicowość pozornych „przyjaciół” narodu, zlekceważył wszystkie obłudne „nacionalne fronty”, wypowiedział wojnę przewrotności i za taką postawę był prześladowany, został skazany na cierpienie i haniebną śmierć krzyżową. Jezus Chrystus „zamiast radości, którą Mu obiecywano, przecierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę” (Hebr 12, 2). I tym śladem ma postępować każdy, a przede wszystkim ten, kto został powołany do Chrystusowego kapłaństwa, bez względu na miejsce, które zajmuje w hierarchii tego kapłaństwa.

Byłby nieszczęsny ten, kto byłby konformistą „pokoju nastawionym”, kto chciałby mieć spokój za wszelką cenę i patrzył by przez palce na to, co dzieje się dokoła niego. Tak, taki jest zadowolony z siebie, ale zadowoleni są także wrogowie Kościoła. On nie miał by żadnych nieprzyjemności, ale złe duchy miałyby wolną rękę w swoim destrukcyjnym działaniu. Taki człowiek w Kościele nie tylko, że nie miałby żadnych kłopotów, ale wręcz przeciwnie, cieszyłby się sympatią działaczy patriotycznych. Jednakże byłby on wówczas niewolnikiem z własnej woli, dobrowolnie stał by się tym niewolnikiem, który zakopał otrzymany talent, i zasługiwał by na osadzenie i wyrzucenie „w ciemności, tam, gdzie jest płacz i zgrzytanie zębów” (Mt. 25, 24-30) ...

A w jeszcze większym stopniu zasługiwał by na osądzenie taki człowiek Kościoła, który nie tylko „dla świętego spokoju”, ale także dla osobistych korzyści, dla osiągnięcia opinii i sławy wybitnego działacza narodowego, dla zapisania i wywyższenia swojego imienia w historii przyszłych pokoleń, demagogicznie potakiwał by niebezpiecznym nurtom ideologicznym, przez co zachęcał by do ulegania im i podsycał by chorobliwą gorączkę nacjonalistyczną.

Taki człowiek istotnie może zostać uznany za „wielkiego człowieka”, jednak faktem jest, że dane mu talenty zużył na niszczenie Kościoła. A wówczas dosięgnie go osąd Boży i spełnią się na nim Boże słowa:

„Biada wam, gdy wszyscy ludzie chwalić was będą. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili fałszywym prorokom.” (Łk 6, 26).

*Z listu pasterskiego . „O zadaniach stanu kapłańskiego w świętym Kościele Katolickim”, 1939 r.)*

<https://www.facebook.com/share/p/17mKd13Ukr/>

Załącznik 9.

## DUSZPASTERZ MA NAŚLADOWAĆ WYŁĄCZNIE JEZUSA CHRYSZTUSA

### WSKAZANIA I PRZESTROGI DLA KAPŁANÓW (5)

„Poprzez sympatię i dobrą opinię osobistą łatwiej i szybciej można przyciągnąć ludzi do Kościoła, a zła opinia odstrasza ich. Nie można zaprzeczyć, że osobista sympatia czy opinia może przyczynić się czasem do przyciągnięcia ludzi do Kościoła. Jednak taki sposób, poprzez przyciąganie ludzi do kapłana, jest niebezpieczny, i sam w sobie niepewny i pozorny. Niebezpieczny dlatego, że kapłan może łatwo skoncentrować się na sobie i zamiast szukać Bożej chwały i dobra Kościoła, postawi sobie za cel osiągnięcie własnej sławy u ludzi. I także, jeśli ludzie tylko dla osobistej sympatii kapłana, czy też dlatego, że toleruje on albo wręcz potakuje ich obłąkanym hasłom i zachowaniom, jeśli wyłącznie dlatego trzymają się Kościoła, to ich obecność w Kościele jest tylko pozorna, udawana i nietrwała. Jednak, jak tylko taki człowiek Kościoła (jak wspomniany wyżej) zajmie zdecydowane stanowisko, jak tego wymaga jego status w Kościele, jak tylko sprzeciwi się domaganiom swoich adoratorów – wówczas od razu zniknie sympatia, rozplynie się jego „wielkość”, wówczas opinia zwróci się przeciwko niemu, i, co więcej, jego byli sympatycy gotowi będą zwrócić się nawet przeciw Panu Bogu.

Przestrzegając Wielce Szanowne Duchowieństwo przed niebezpieczeństwem poddawania się opinii, jak też przed innymi przeciwnościami, mam nieustannie przed oczami bolesne rany i wielkie straty, jakich doznał Kościół z powodu działań samych ludzi Kościoła, o czym świadczy cała historia Kościoła. Ariusz dokonał wielkiego spustoszenia w powszechnym Kościele, Focjusz i Cerulariusz oderwali cały Wschód od katolickiego Kościoła, Luter odłączył ogromną część świata od Kościoła Katolickiego. Ale najbardziej odstrasającym przykładem jest Judasz, wychowany „w szkole” Jezusa Chrystusa, słuchający Jego nauczania, obserwujący cuda, jakich Jezus dokonał, a jednak to nie powstrzymało go przed straszliwym upadkiem, gdy pocałunkiem zdradził Chrystusa - swojego Nauczyciela.

Dlatego swoje powołanie i misję duchowieństwo wypełnia wówczas, gdy stoi niezłomnie na wysokości statusu swojego stanu kapłańskiego, gdy zachowuje autorytet Chrystusowego kapłaństwa i strzeże go, gdy czyni to przede wszystkim poprzez walkę z upadłym światem, walkę toczoną wśród przeciwności, przykrości, cierpień i różnorodnych trudności, ponieważ kapłan, posiadając w sobie kapłaństwo Chrystusowe, jest postawiony podobnie jak Chrystus: „Będzie On znakiem sprzeciwu” („Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą”) (Łk 2, 34).

*Z listu pasterskiego . „O zadaniach stanu kapłańskiego w świętym Kościele Katolickim”, 1939 r.)*

[https://m.facebook.com/story.php?story\\_fbid=pfbid02FK3TrpyHuz3wC2fz8fRQXfsVpPuDzmt55UFy3ihrnsSrgvjtZdSCDKv5HsEkryoeml&id=100004967267446&sfnsn=mo](https://m.facebook.com/story.php?story_fbid=pfbid02FK3TrpyHuz3wC2fz8fRQXfsVpPuDzmt55UFy3ihrnsSrgvjtZdSCDKv5HsEkryoeml&id=100004967267446&sfnsn=mo)

Załącznik 10.

*Słowo Pasterza wygłoszone przy Katedralnej Cerkwi Zmartwychwstania Pana naszego Jezusa Chrystusa w Stanisławowie w dniu święta Chrystusa Króla 24 października 1941 r., niespełna 4 miesiące po wkroczeniu wojsk hitlerowskich do Lwowa (30.06.41).*

„JESTEŚMY GOTOWI USYPAĆ MOGIŁĘ DLA CAŁEGO NARODU ...”

„Marzymy o Ukrainie, jej poświęcone są nasze myśli, nasze pragnienia i dążenia. To wszystko dobrze, jednak przede wszystkim zatroszczmy się o niebiańską Ukrainę, tj. o Boże państwo, o Boże Królestwo. To jest nakaz Chrystusa Zbawiciela, aby przede wszystkim szukać Królestwa Bożego, a wszystko inne będzie wam dodane. To Boże słowa, które mają swoją niezłomną moc ... Szukajmy Królestwa Bożego w nas samych, starajmy się to Boże Królestwo i jego zasady i

prawa rozciągnąć na cały nasz naród i stosować w życiu narodu. A wówczas, możemy być pewni, Chrystus nie zapomni o naszym ziemskim państwie ...

Najstraszniejsze zagrożenie jest wtedy, gdy naród znajduje się w stanie duchowego rozpadu, gdy jego siły duchowe zanikły, gdy w narodzie zamiast wysokich i szlachetnych idei, ofiarności, zapanowało podłe samolubstwo, dążenie do zysku za wszelką cenę i przekładanie nade wszystko własnego interesu. Właśnie ten nieszczęsny stan był i jest przyczyną wszystkich nieszczęść naszego narodu.

Módlmy się każdy indywidualnie, módlmy się wspólnie za nieszczęsny naród ukraiński, ale nie dla politycznej czy patriotycznej demonstracji, ale módlmy się kierowani wiarą nadprzyrodzoną, módlmy się w pokorze, by Chrystus Zbawiciel zdjął z ukraińskiego narodu, a przede wszystkim z tych, którzy ten naród prowadzą, ślepotę duchową, którą z dopustu Bożego są oni porażeni.

Usypujemy mogiły kultywując pamięć, stawiamy na nich krzyże. Strzeżmy się jednak przed tym, by to wszystko nie odbywało się dla naszej chwały, ale jedynie dla chwały Jezusa Chrystusa, gdyż inaczej gotowi jesteśmy usypać mogiłę dla naszego narodu. Niechaj te krzyże nam przypominają, że nasz naród ma godnie nieść swój krzyż, że ma ponieść ofiarę dla Jezusa Chrystusa, bo tylko w świętej ofierze, tylko w krzyżu jest zmartwychwstanie!"

<https://www.facebook.com/share/p/1CKqcLR8Lt/>

**P.S. Wasze Ekscelencje, załączamy jeszcze dodatkowo modlitwę o kanonizację Błogosławionego Biskupa Grzegorza Chomyszyna, ułożoną przez ucznia biskupa Grzegorza, bł. ks. Symeona Łukacza, beatyfikowanego wraz z bp Grzegorzem 27.06.2001 r.**

#### **MODLITWA O KANONIZACJĘ BŁ. MĘCZENNIKA HRYHORIJA CHOMYSZYNA**

Panie Boże, w Trójcy Świętej Jedyny, Ty, który jesteś bezmierny w swojej dobroci i miłości do rodu ludzkiego, przez wstawiennictwo Niepokalanego Serca Maryi spójrz łaskawie na prośby Twoich niegodnych dzieci i obdarz na ziemi i w niebie wieńcem świętości naszego Pasterza, a Twojego wiernego wyznawcę i Sługę - Hryhorija, - który ze szczególną żarliwością trudził się i swoje życie poświęcił dla umocnienia Królestwa Bożego i Kościoła Katolickiego w naszym narodzie, a także poprzez swoją pasterską i misyjną działalność nieustannie budził w nim ducha żywej wiary;

- który w swoim stadzie rozszerzał oddawanie czci Jezusowi Chrystusowi w Tajemnicy Najświętszej Eucharystii, oddawanie czci Najświętszemu Sercu Jezusa i nabożność do Niepokalanie Poczętej Najświętszej Panny Maryi, Matki Bożej;

- który w świetle wiary Chrystusowej, doceniając ducha ofiary i ofiarę składaną Panu Bogu, gorliwie starał się podnieść poziom życia duchowego i świętości naszego Kościoła Katolickiego i całego narodu poprzez wprowadzenie zasady beżzenności księży w naszym Kościele, a także poprzez dążenie do chrześcijańskiej doskonałości według rad, zawartych w Ewangelii.

Przez wstawiennictwo Sługi Twego Hryhorija obdarz nas łaską (...), o jaką Ciebie pokornie prosimy.

1 Ojcze Nasz; !. Zdrowaś Maryjo; 1 Chwała Ojcu ...

(Tę modlitwę ułożył i żarliwie rozpowszechniał w czasach, gdy Kościół Greckokatolicki był w podziemiu, uczeń Bł. Hryhorija Chomyszyna, ks. Symeon Łukacz, błogosławiony męczennik, beatyfikowany wraz z bp. Hryhorijem oraz innymi ukraińskimi męczennikami przez Jana Pawła II we Lwowie 27.06.2001 r.)

Stowarzyszenie Upamiętnienia  
Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów  
ul. Kościuszki 35B/E, 50-011 Wrocław

Michał Siekierka



dr Michał Siekierka



Wiceprezes

Stowarzyszenia UOZUM